SZANUJ WYSIŁEK DRUKARZY I KOLPORTERÓW!
ODDAJ PISMO W PEWNE RĘCE. NIE NISZCZ.

BIULETYN informacyjny

Rok IV | Warszawa, 8 października 1942 r. | Nr. 39 (143)

PRÓBA WYNISZCZANIA POLAKÓW POLSKIEMI RĘKOMA

W początkach września br. rozpoczęły się największe w dziejach okupacji kraju łapanki. Objęły one teren całej t.zw. G. Gubernii. Dziesiątki tysięcy mężczyzn i kobiet chwyconych w pociągach, na dworcach, w tramwajach, na ulicach, na targowiskach i rynkach — wędruje do Niemiec.

Kto przeprowadza te łapanki? Czyje ręce chwytają nas jak psów? Kto konwojuje złapanych z bronią w ręku?

Dotychczas czynili to Niemcy. We wrześniu **po raz pierwszy** w szeregu miejscowości **użyto do tego celu Polaków**, mianowicie — policję granatową oraz urzędników „arbeitsamtów".

Mamy tu do czynienia z niemiecką próbą użycia Polaków do **samozagłady**. Próba taka, zastosowana w ciągu lata do Żydów, powiodła się: w ghetcie warszawskim rękoma policji żydowskiej, nadzorowanej przez nielicznych Niemców, przeprowadzono całą koszmarną akcję wywożenia ludności żydowskiej na zatracenie. W ostatnim etapie — Niemcy wywieźli na zatracenie tychże samych policjantów żydowskich i ich rodziny, pozostawiając tylko ok. 400 do służby wśród resztek Żydów warszawskich.

Teraz wypróbowuje okupant tę samą metodę wobec Polaków. Narazie— w łapankach ulicznych. Narazie — tylko gdzieniegdzie w kraju. Czyż trudno się jednak domyślеć, że w razie udania się tej pierwszej próby — pójdą próby dalsze, powszechniejsze, mocniejsze? Już gdzieniegdzie próbuje się tworzyć plutony egzekucyjne z policji granatowej i polskiej straży więziennej. A co będzie za kilka miesięcy, jeśli się pierwsze próby udadzą?

Polityczny sens tych posunięć niemieckich jest jasny. Niemiecki żandarm, policjant, gestapowiec, SSman— są niezbędni na niezmierzonych przestrzeniach Rosji, pochłaniającej olbrzymie niemieckie ofiary. A ponadto — jakież wielkie wartości metoda ta daje okupantowi, przerzucając nienawiść społeczeństw krajów okupowanych z Niemców na własnych rodaków!

Czyż trzeba podkreślać, jak groźną jest ta niemiecka próba dla nas, Polaków? Groźną politycznie, groźną moralnie.

Cóż więc czynić należy?

Nie wątpimy, że Polacy — urzędnicy „arbeitsamtów", policjanci itd. przyjęli nowe nakazane im przez okupanta obowiązki z rozpaczą i skrajną niechęcią. Rozpacz ta i niechęć **nie może iść jednak drogą rezygnacji i pogodzenia się z narzuconym gwałtem.**

Znamy życie. Wiemy, czego dziś można od ludzi żądać, a czego żądać nie należy. Nie możemy też w prasie niepodległościowej, która trafia do rąk Gestapo, pisać zbyt wiele. Dlatego też ograniczamy się do podania jednej — jedynej wytycznej:

Polacy, używani przez wroga do jakichkolwiek akcyj niszczenia rodaków, postępować winni tak, aby czynem

przekonać okupanta, że do tego rodzaju zadań używać ich nie można.

A jeśliby na tej drodze temu czy innemu groziła utrata posady czy nawet więzienie — trudno! **Ofiarę tę trzeba** ponieść. Głód i więzienie dotyka dziś niejednego.

Gdyby natomiast wśród Polaków znaleźli się gorliwcy w szatańskiej akcji wyniszczania innych Polaków — **trzeba będzie ich gorliwość ostudzić nie tylko słowem, ale także brutalną siłą.**

W sprawie przymusowego wywozu robotnika polskiego do Rzeszy

Kierownictwo Walki Cywilnej **zakazuje kategorycznie wszystkim pracodawcom** dokonywania z pośród swoich pracowników, na zlecenie władz niemieckich, wyboru tych, którzy mają być przez Niemców wywiezieni na przymusowe roboty. Również zakazuje się pracodawcom jakiegokolwiek innego współdziałania przy wyznaczaniu pracowników na roboty przymusowe, np. wypowiadanie swych opinji co do pracowników, ich kwalifikacyj, stanu rodzinnego, stosunków majątkowych itp. Żaden Polak nie może przykładać w najmniejszym stopniu ręki do tej zbrodniczej roboty okupanta.

Zarazem Kierownictwo Walki Cywilnej stwierdza, że Polacy, funkcjonarjusze Urzędów Pracy i t.zw. policji granatowej, którzy biorą udział w t.zw. łapankach i dają się użyć w sposób specjalnie jaskrawy i szkodliwy do akcji przeciw własnym rodakom — **zostaną surowo ukarani.**

Kierownictwo Walki Cywilnej.

Oświęcim — obóz śmierci

W rękach naszych znajdują się źródłowe dane, dotyczące Obozu Koncentracyjnego w Oświęcimiu. Dopiero w świetle tych danych występuje w pełni cała **niesamowita germańska potworność.** Cyfry przytaczane niżej zostały dla przejrzystości zaokrąglone.

Obóz Konc. w Oświęcimiu został założony 6 czerwca 1940 r. w tydzień potem przybył pierwszy transport z Tarnowa, potem pierwszy z Wiśnicza, drugi z Tarnowa, pierwszy z Krakowa. 18 sierpnia przybył pierwszy transport warszawski, 22 września — drugi warszawski itd.

W obozie oświęcimskim znajdują się następujące rodzaje więźniów: 1. mężczyźni — „Schutzhäftlinger", 2. mężczyźni-uciekinierzy z robót w Rzeszy — Erziehungs-Käftlingers, 3. kobiety, 4. jeńcy.

1.1.1941 Nr. kolejny więźnia-„Schutzhäftling był 9.000, stan — 5.400.

1.6.1941 Nr kolejny więźnia-„Schutzhäftling był 18.000, stan — 8.000.

1.1.1942 Nr kolejny więźnia-„Schutzhäftling był 26.000, stan — 11.000.

15.7.1942 Nr kolejny więźnia-„Schutzhäftling był 44.000, stan 14.500.

Skąd istnieje różnica między numerem kolejnym więźnia a stanem obozu na dany dzień? Na pytanie to odpowie dalszy opis.

W kwietniu 1942 r. powstał w Oświęcimiu **Obóz Kobiecy.** Pierwszy transport przyjechał na założenie z innego obozu, składał się z Niemek, Polek i Czeszek. Potem przybyło ok. 7.000 Żydówek. Nie znamy ogólnej ilości kobiet, które przewinęły się przez Oświęcim. Stan na 1 lipca br. wynosił 9.600.

Od czerwca 1941 zaczęły przychodzić transporty **jeńców bolszewickich.** Ilość numerków wynosiła 14.000. Prócz tej liczby jeńców zarejestrowanych, „ponumerowanych", przewinęło się przez Oświęcim ok. 12.000 jeńców, którzy bez rejestracji, wprost z pociągów kierowani byli do komór gazowych. W dniu 1 lipca br. żyło w Oświęcimiu jeńców bolszewickich około 60.

W sierpniu 1941 przybyli do obozu pierwsi więźniowie z nieobciętymi włosami. Byli to „Erziehungs-Käftlinger", uciekinierzy z robót w Rzeszy, kierowani do Oświęcimia na 4—8 tygodni „wychowania". Na 1.7. br. numer kolejny tej kategorji więźniów był 2.900 — stan ich w tym dniu wynosił 300. 900 z pośród nich zwolniono, 1.700 — zmarło, gdyż dostawali oni najcięższe roboty i gorszy wikt.

Do 1.1.1942 przywieziono ok. 2.000 **Żydów**, w ciągu 1942 r. około 30.000 Żydów oraz 15.000 Żydówek i dzieci. Na listę numerów wciągnięto z tej liczby ok. 3.000 i 7.000 Żydówek. Reszta, w tym wszystkie dzieci, poszła bezpowrotnie do komór gazowych. Żydów na 1.7. br. było w obozie ok. 600 mężczyzn i ok. 7.000 kobiet.

Pierwsze użycie komór gazowych nastąpiło w czerwcu 1941 r. Uformowano transport z 1.700 nieuleczalnie chorych i „urzędowo" wysłano ich do sanatorium w Dreźnie, faktycznie zaś — do budynku, przebudowanego na komorę gazową. Budynek okazał się mały i niepraktyczny. Postanowiono budowę 5 nowych komór w Brzezince, o 7 km. od obozu. Budowę ukończono w kwietniu 1942 r. Te 5 komór — to pięć budynków bez okien, z podwójnymi drzwiami, dociskanemi śrubami oraz instalacjami do przeprowadzania gazu i wentylacji; każdy budynek obliczony jest na 700 osób. Między budynkami przeprowadzone są szyny kolejki, którą odwozi się trupy do rowów, kopanych w pobliskich lasach. Cały teren komór gazowych jest strefą zamkniętą, każdy niepracujący tam a znajdujący się na terenie podlega karze śmierci (odnosi się to także do straży, do SS itd.). Gazowanie 3.500 ludzi, łącznie ze wszelkimi czynnościami wstępnymi i końcowymi, trwa 2 godziny.

Gazowano głównie jeńców bolszewickich oraz Żydów. Z pośród Polaków—przedewszystkiem nieuleczalnie chorych. W raportach kierowanych z obozu do Berlina nie podaje się cyfr zagazowanych. Zagazowani niewciągnięci na listy, „nieponumerowani" — wykazywani są w rubryce zmarłych na tyfus, zapalenie płuc itd. Przyczem „zgony" te rozkładane są na szereg dni przed i po zagazowaniu. Każdy zagazowany ma sporządzoną kartę zgonu z podaniem rodzaju i opisem „choroby" na którą zmarł. Te karty zgonu podpisywane są przez lekarzy obozowych.

Ilość **zwolnionych** z obozów do domów wynosiła:

Polaków — ok. 1.500, w tym Ślązaków, wcielonych do armji ok. 1.000;

Niemców — ok. 150 — wszystkich wcielono do wojska lub do fabryk broni;

Żydów — 1, według plotki obozowej za cenę półtora miljona marek;

Czechów — 180.

Ilość przeniesionych z Oświęcimia do do innych obozów wynosiła: w marcu 1941 r. ok. 1.200 do Hamburga. Potem 360 do kamieniołomów w Mauthausen, 200 do kamieniołomów w Saxenhausen, 550 do Dachau (głównie księża i profesorowie). 8 czerwca 1942 skierowano ok.2.400 do zakładów Junkers-Werke w Amsterdamie, oraz 160 ślusarzy precyzyjnych gdzieindziej.

Uciekło z obozu ok. 30 więźniów, z tych złapano po pewnym czasie 18. Wszyscy złapani chodzili po obozie z bębnem na piersiach i napisem „Ich bin wieder da". Po śmierci trupy ich były wystawione na widok publiczny, nieraz do dni 6.

Statystyka śmiertelności w grupie więźniów „Schutzhäftlinge" tych, których numer kolejny na 15.7.42 wynosił 44.000) jest następująca:

Tyfus	ok.	2.000
Wycieńczenie organizmu	ok.	4.000
Czerwonka	ok.	4.000
Zapalenie płuc i gruźl.	ok.	1.500
Zapalenie opon mózgowych	ok.	200
Inne zgony	ok.	800
Zatruci zastrzykami fenolu	ok.	2.000
Rozstrzelani	ok.	4.000
Zagazowani	ok.	2.900
Zabici w bunkrze, w kompanji karnej, karą słupka, biciem	ok.	1.200
Zabici w czasie pracy	ok.	800
Samobójstwa	ok.	390
Razem zginęło do 1.7.42		22.800

Wynik ogólny dwuletniego istnienia obozu oświęcimskiego da się w pełni ocenić na podstawie trzech niżej podanych zestawień:

Przybyło na teren obozu:

Więźniów do Schutzhäftlagru	44.000
Erziehungshäftl.	2.900
Więźniów niezarejestrowanych	8.000
Jeńców bolsz. zarejestrowanych	14.000
Jeńców bolsz. niezarejestrow.	12.000
Kobiet zarejestrowanych	9.600
Żydów i Żydówek nierejstrow.	35.000
Razem do dnia 1.7.1942	125.500

Wyszło z obozu:

Zwolnieni	2.030
Transporty do innych obozów	4.858
Uciekło szczęśliwie	12
Razem do dnia 1.7.1942	6.900

Stan obozu na 1.7.1942 r.

Schutzhäftlager	14.500
Erziehungslager	300
Obóz kobiecy	9.600
Stan jeńców bolszewickich	60
Razem w dniu 1.7.1942	24.460

ZABITO WZGLĘDNIE ZMARŁO W OŚWIĘCIMIU 94.140.

ZAGRANICA

DZIAŁANIA WOJENNE

„Nad rzeką w pień wycięty". Jedna z najpopularniejszych w Kraju przepowiedni, opublikowana przez prasę warszawską w lecie 1939 roku, zawiera następującą zwrotkę:

U wschodu słońca młot będzie [złamany...
Pożarem step objęty...
Gdy orzeł z młotem zajmą cudze [łany —
Nad rzeką w pień wycięty.

Przypuszczam że nikt nas nie pomówi o niewłaściwość, z powodu podania w tym miejscu wyjątku z przepowiedni. Gdy się jednak czyta codzienne komunikaty o straszliwych walkach pod Stalingradem (67-my dzień niemieckich szturmów!), gdy się sumuje potworne straty obu walczących stron, przewyższające wszystko, co dotąd widziała ludzkość i pod Verdun, i pod Moskwą, i pod Charkowem, i pod Sewastopolem — mimowoli człowiek myśli, że pełna grozy wizja poetycka przepowiedni gotowa jest nabrać proroczego urzeczywistnienia.

W zdobycie Stalingradu Hitler zaangażował cały swój prestiż, twierdząc dwukrotnie w swej mowie przed **sześciu** dniami, że miasto to zostanie zdobyte **napewno**. Bardzo ostrożne obliczenia podają dotychczasowe straty niemieckie pod Stalingradem na ok. 400,000 zabitych i rannych. A nie są to straty jedyne. Prawie tak samo zacięte walki jak pod Stalingradem, z takim samym zresztą jak pod Stalingradem skutkiem, toczą się w rejonie Mozdoku (nad Terekiem), pod Leningradem, Woroneżem itd.

Powodzenie gwinejskie. Nowa Gwineja—jedna z największych wysp świata — położona jest tuż na północ od Australji. Cztery piąte wyspy, cała jej zachodnia i środkowa część, są tak dzikie, że nie nadają się do żadnych działań wojennych. Natomiast część wschodnia — Papua — dzięki bogatym kopalniom złota została ucywilizowana, posiada kilka portów i dużo pierwszorzędnych lotnisk, aczkolwiek wysokogórski środek Papuy jest równie dziki i niedostępny, jak pozostała wyspa.

Otóż w okresie rozmachu ofensywnego Japończyków, zaraz po zajęciu Indyj Holenderskich, przystąpili oni do obsadzania Papuy. Było to na wiosnę br. Zajęto wszystkie jej porty północne i wschodnie (Lae, Salamaua, Morobe, Samarai) i wszystkie lotniska. Obronił się jeden — jedyny port Moresby i to obronił się skutecznie.

Na przełomie sierpnia i września Japończycy zdecydowali opanować i tę ostatnią placówkę aljancką na Nowej Gwinei. W tym celu: 1. Wylądowali na wschód od Portu Moresby, w zatoce Milne, 2. Skierowali z wybrzeży północno-wschodnich silny korpus ekspedycyjny przez wąwozy wysokogórskie gór Stanleya drogą lądową na Port Moresby; w połowie września korpus ten, dokonawszy nadzwyczajnych wyczynów marszowych, przekroczył grzbiet gór Stanleya (4.000 metrów

ponad poziom morza), zeszedł na ich stoki południowe i pędząc przed sobą placówki australijskie — zbliżył się na ok. 40 km. do Portu Moresby.

Tu w końcowych dniach września doszło w walki z siłami amerykańsko-australijskimi, w wyniku czego korpus japoński został poważnie nadszarpnięty i zmuszony od odwrotu. Odwrót ten trwa już ponad tydzień i gdy to piszemy, oddziały aljanckie znajdują się 130 km. od Portu Moresby na samym grzbiecie gór Stanleya, mając przed sobą wąwóz prowadzący do bazy japońskiej Kokoda. Równocześnie zaś flota i lotnictwo amerykańskie oczyściły od wroga zatokę Milne oraz odbiły z jego rąk port Samarai.

Operacje te mają doniosłe znaczenie dla bezpieczeństwa Australji.

Różne wiadomości wojenne.

— Amerykanie założyli na Aleutach bazę wojenną na jednej z wysp Adreanoff, między Dutch Harbour a Kiska.

— W tygodniu tylko dwa poważne naloty brytyjskie na Rzeszę: Flensburg (stocznie łodzi podw.) i Nadrenja (Krefeld).

PRZEJŚCIE DO DEFENSYWY

Po półrocznym milczeniu odezwał się Hitler. Odezwał się akurat w rocznicę swego zeszłorocznego przemówienia— będącego jego wielkim kłamstwem — w którym powiedział: „Sowiecka armia została pobita — front wschodni przestał istnieć".

W tym roku powiedział: **przygotujcie się na długą wojnę i to bez większych zwycięstw.** To jest zasadnicza myśl mowy. Najwyraźniej wypowiedzianą została ona w ustępie o tegorocznych działaniach na froncie wschodnim, w którym usłyszeliśmy: „W każdej okoliczności utrzymamy to, co utrzymać będziemy musieli" — a więc **defenzywa?** Dalej: „Będziemy tam nacierać, gdzie będzie to bezwarunkowo nieodzowne" — a więc tylko lokalne ofenzywy?

Jakże znamienne są jego słowa, którymi tłumaczy, dlaczego front się zatrzymał: „bo jesteśmy **ostrożni (!!)**", „bo my uderzamy tylko wtedy gdy jesteśmy całkiem pewni i gdy dostawy na tyłach mamy całkiem w porządku (!)".

Również o przedłużającej się wojnie i małej nadziei na większe zwycięstwa świadczy długi ustęp o ogromie prac organizowania gospodarki na Ukrainie która — co prawda jest bardzo bogatą, ale — uporządkowaną zostanie dopiero w przyszłym roku.

Ta zasadnicza myśl przemówienia przetkana jest gęsto akcentami trosk i zaniepokojenia. Jedną z nich to żołnierz sowiecki. Nazwany jest on „człowiekiem błotnym" (Sumpfmensch), który wszędzie, bez dróg i po największych błotach, potrafi dojść i wszędzie bije się będąc „barbarzyńskim przeciwnikiem rekrutowanym nie z istot ludzkich, ale z rzeczywistych bestyj (!)".

Drugą troską — to ustawicznie nad Niemcami wisząca groźba „drugiego frontu" Front ten — mówi Hitler — jest oczywiście nonsensem, rzecza wogóle niemożliwą, ale jeśli przeciwnikiem jest Churchill o „takim wojskowo dziecinnym umyśle, to doprawdy nie wiadomo gdzie on może uderzyć (!)". „Ale mogę zapewnić, że gdziekolwiek uderzy to może się cieszyć, **jeśli 9 godzin się utrzyma!"** (Radzimy czytelnikom dobrze zapamiętać sobie to zdanie Hitlera, gdyż przyjdzie czas, kiedy wyjdzie jego cała śmieszność i bzdurstwo. Przyp. Red.).

Z największym jednak niepokojem odnosi się Hitler do pracy przemysłu i komunikacji w Rzeszy. Temu poświęcony jest długi ustęp końcowy. Praca ta, jako pomoc dla walk na froncie opisana jest oczywiście w jak najkorzystniejszym świetle. Między słowami przewija się jednak wielka troska. Ba, nawet wypowiedziane są silne i gromiące zdania potępienia dla **sabotażystów** — tej rosnącej w Niemczech zmory w przemyśle i komunikacji, która wraz z nalotami anglosasów spędza Hitlerowi sen z powiek. Dla Niemiec jest to najbardziej paląca sprawa. Hitler wie o tym dobrze i wyraźnie stwierdza to na końcu swej mowy, mówiąc, że od tego zależy czy „przetrwamy wojnę zwycięsko, czy też wszyscy będziemy przeznaczeni na wytępienie".

RÓŻNE

— Przemawiając w drugą rocznicę Paktu Trzech, powiedział Ribbentrop, że straty sowieckie w rannych zabitych i zaginionych wynoszą 14 miljonów. Odpowiednie do nich muszą być i straty Niemców. Przyjmijmy, lekko licząc, że wynoszą połowę strat Sowietów — to znaczy 7 miljonów. Podczas poprzedniej wojny straty niemieckie wynosiły również 7 miljonów. Powiedział także, że „cała Europa jest jedną wielką zbrojownią pracującą dla Niemców". Jak wygląda ta praca dobrze o tym wiemy, choćby z tych fabryk, które pracują na naszym terenie.

— Patryjoci czescy zastrzelili w Pradze czołowego gestapowca A. Gruber'a.

— W Frankfurcie nad Menem rozstrzelano 7, w Manheim 14 Niemców za należenie do organizacyj przeciwhitlerowskich.

KRAJ

ŁAPANKI TRWAJĄ. Za wyjątkiem Warszawy, gdzie w minionym tygodniu był względny spokój, w całej t.zw. G. Gubernii trwała w pełni na najszerszą skalę zakrojona obława na robotnika do Rzeszy. Specjalny nacisk położono na pociągi i dworce kolejowe, zagarniając co dnia tysiące podróżnych. Ponadto — organizowano obławy na ulicach miast i miasteczek, na rynkach i placach targowych. Notowano liczne wypadki nałożenia „kontyngentu" robotnika na gminy, zdarzały się też wypadki nakładania „kontyngentu" na szkoły zawodowe (np. — nakaz przekazania do arbeitsamtów 10 proc. uczniów). Równolegle z tym — odbywa się masowe imienne powoływanie na roboty przez arbeitsamty. Z pośród schwytanych — znacznej ilości udaje się zbiec, wykupić łapówką lub w inny sposób uniknąć wywiezienia, tak że końcowy wynik olbrzymiej tej akcji obławowej jest raczej skromny. Naprzykład w Warszawie ilość wywiezionych stanowi tylko około 50 proc. zatrzymanych, na prowincji stosunek ten jest jeszcze skromniejszy. Na podkreślenie zasługuje imponująca, odruchowa życzliwość i pomoc braterska, okazywana przez ludzi wszelkich warstw zagrożonym łapankami rodakom.

NACISK GOSPODARCZY. W drugiej połowie września bawił w Krakowie Minister Wyżywienia Rzeszy — Backe, celem przyśpieszenia i wzmożenia wywozu produktów spożywczych z G. Gubernii do Rzeszy. Jak wiadomo, na skutek pogarszających się w Rzeszy nastrojów społeczeństwa, zapadła decyzja zwiększenia w Niemczech od 20 października br. przydziałów kartkowych mięsa (o 50 gramów tygodniowo na osobę) oraz chleba (o 300 gr. tyg.). Aczkolwiek ilości te są bardzo niewielkie — tem nie mniej Rzesza, zawsze posiadająca niedobory żywności, w tym roku jest w jeszcze gorszym niż w roku poprzednim warunkach, z powodu dalszego obniżania się produkcji rolnej. Dlatego też wszystkie kraje okupowane — a w pierwszym rzędzie najbliższą Rzeszy Polska — mają zwiększyć i przyspieszyć dostawy.

Na zastrzeżenia Neumana, Szefa Wydziału Wyżywienia i Rolnictwa w G.Gubernii, że zbytnie ogołocenie kraju z żywności grozić może na rok przyszły zarówno konsekwencjami gospodarczemi jak i wzburzeniem nastrojów Polaków, minister Backe powtórzyć miał słowa Goeringa, że **woli wystawić karabiny maszynowe w krajach okupowanych niż w Rzeszy**

Polityka wzmożonego nacisku gospodarczego zaznaczyła się natychmiast na odcinku bydła. Mianowicie w ostatnich dniach września nałożono w szeregu powiatów olbrzymie kontyngenty, sięgające 25 proc. ogólnego pogłowia krów dojnych! Brane są masowo nawet krowy kategorji B.

Naogół zbiór kontyngentów przez okupanta jest w tym roku sprawniejszy niż poprzednio, przygotowanie do zbiórki, dozór i represje — znacznie ostrzejsze. Niezależnie od tego na wielu terenach zapanowało zupełne zlekceważenie sytuacji ze strony naszej wsi. To też pierwsze jesienne dostawy kontyngentów ziarna, słomy, ziemnia-

ków — odbywają się z punktu widzenia okupanta — wzorowo. Są powiaty, w których przekroczono już 100 proc. wyznaczonych na jesień dostaw! W jednym z takich gorliwych powiatów lubelszczyzny — władze okupacyjne z miejsca podniosły jesienny kontyngent dostaw zboża o dalszych 25 proc.!!!

Jeśli czynniki polskie owych gorliwych gmin nie podejmą niezwłocznie skutecznego przeciwdziałania tej nad wyraz szkodliwej głupocie, tchórzostwu i zdradzie narodowej — grozi krajowi poważne niebezpieczeństwo gospodarcze i hańba polityczna.

POLSKOŚĆ NA WILEŃSZCZYŹNIE — WYKARCZOWYWANA. Obserwacja rocznej polityki niemieckiej na wileńszczyźnie daje obraz niemieckich na tych ziemiach intencyj: nie ulega wątpliwości, że zamiarem niemieckim jest zupełne wytrzebienie polskości, przy pomocy rąk litewskich i białoruskich.

Prześladowania objęły przedewszystkiem polską inteligencję, którą prawie całkowicie już „przewarstwiono", kierując do prac fizycznych. Niemiecko-litewskie Urzędy Pracy kierują Polaków przedewszystkiem do najcięższych robót fizycznych. Ponadto Polacy stanowią główny kontyngent robotników, „werbowanych" przy pomocy łapanek na wyjazd do Rzeszy.

Polskie szkoły średnie skasowano zupełnie, powszechne — obliczone są na pomieszczenie zaledwie czwartej części dzieci polskich. Dąży się, aby ilość polskich uczni powyżej lat 10 była jaknajmniejsza.

Teatry, koncerty, odczyty itp. organizowane są tylko przez Litwinów i Białorusinów. Polakom te prawa nie przysługują.

Z centrum Wilna zupełnie usunięto rodziny polskie. Wśród polskiego kleru katolickiego — ogromne aresztowania. W obozach w Wiłkomierzu i Marjampolu, gdzie więzieni są nasi księża — panują okropne warunki. Duchowieństwo litewskie występuje coraz napastliwiej w stosunku do resztek duchowieństwa polskiego i do wiernych Polaków. Współpraca niektórych księży litewskich z Gestapo — np. ks. Zeidisa — nie budzi wątpliwości. Oburzenie powszechne wywołało mianowanie przez Rzym biskupem wileńskim po aresztowaniu ks. arcyb. Jałbrzykowskiego — Litwina.

Rząd Polski w Londynie, powiadamiany o tem, co dzieje się na Wileńszczyźnie, rozpoczął odpowiednią akcję międzynarodową. Prasa angielska, z „Times'"ami na czele poruszała ostatnio te sprawy, przyczem na podkreślenie zasługuje polityczny sens angielskich głosów prasy, z naciskiem podkreślających polską przynależność wileńszczyzny.

MASOWA ZBRODNIA W KIELECKIM. W ostatnich dniach września dywersanci sowieccy wysadzili mostek kolejowy w pobliżu Ostrowca Kieleckiego. Niemieckie władze policyjne po bezskutecznej próbie wykrycia dywersantów, przeprowadziły krew mrożącą zbrodnię masową na przypadkowo aresztowanych w mieście ludziach.

Dnia 30 września br. sprowadzono na rynek Ostrowca Kieleckiego 29 uwięzionych Polaków, których powieszono. Egzekucji dokonywali miejscowi Żydzi, zmuszeni do tego przez żandarmerję niemiecką. Nieszczęsnych ludzi wieszano **kolejno i pojedyńczo**, tak że ostatni mordowany widział dwadzieścia osiem wykonanych egzekucyj. Trupy wisiały przez 2 godziny, poczem wywieziono je na cmentarz miejscowy i tam we wspólnym dole zagrzebano.

Podobnej zbrodni dokonali Niemcy **w Starachowicach** gdzie w początku września, w odwet za zabójstwo 2 żandarmów, powieszono publicznie na rynku 3 kobiety i 13 mężczyzn.

WARSZAWA

W GHETCIE — „SPOKÓJ". Od połowy września nie wywozi się już z ghetta Żydów. Ci co pozostali, w ilości od 30 do 40.000 — są to ludzie w wieku od 15 do 45 lat, zatrudnieni niemal wyłącznie w produkcji wojennej. Nie zaludniają oni jakiejś jednej części ghetta, lecz są skoszarowani w bezpośredniej bliskości warsztatów pracy, w których pracują. Ghetto dla pracujących

w mniejszych firmach mieści się między ul. Gęsią i Stawkami. Część Żydów jest w dalszym ciągu zatrudniona w dzielnicy aryjskiej, dokąd wychodzą codzień kolumnami do pracy.

Ci co pozostali — otrzymali bezimienne, płócienne „numery na życie", które noszą na piersiach. Takich jest nieco poniżej 30.000. Ponadto — parę tysięcy Żydów bez „numerów na życie", kryje się po strychach, piwnicach itd., ginąc co dnia od tropiących ich Niemców i Ukraińców oraz z wycieńczenia.

Z pośród 370 tysięcy mieszkańców ghetta — w ciągu dwóch miesięcy straszliwej akcji — wyniszczono około 90 proc. Jest prawdopodobnym, że część wywiezionych — zdrowszych, silniejszych — została zatrudniona gdzieś w obozach na terenie Rosji Sowieckiej, ogromną jednak większość wymordowano — przedewszystkiem w obozie koncentracyjnym w Treblince pod Małkinią, w specjalnych komorach gazowych.

Ulice i domy ghetta warszawskiego — opustoszałe, ograbione, ciche — robią na przypadkowym widzu straszne wrażenie.

RÓŻNE. — Łapanek w mieście prawie nie notowano, natomiast na kolejkach i kolejach podmiejskich obławy trwają bez zmian.

— Samozwańczy „Komitet Daru Narodowego" wydał odezwę do „Narodu Polskiego" i wypuścił obligacje w cenie 20,100 i 1000 zł. oraz 10,50 i 100 mk. Komunikujemy — że akcję tę prowadzi t.zw. Polska Partja Robotnicza, t.j. k o m u n i ś c i.

KWITUJEMY odbiór na „B.I." kwoty **2.381 zł 50 gr.**

Po 540 zł: A.Z. **Po 65 zł:** Żuk 50 plus 15. **Po 50 zł:** Gera; Dzidka; NN; Bst; Kasia; Praktykantka. **Po 45 zł:** Ognicz. **Po 40 zł:** Mi; Królewiec. **Po 35 zł:** Malborg. **Po 30 zł 50 gr:** Persowie. **Po 30 zł:** Jot-Jot; Mi; Wisła; Sowa; Zima; Królewiec; Bobo. **Po 28 zł:** Stary; Stary; Sowa; Stary. **Po 27 zł.** Al. **Po 25 zł:** Kiepura; Wig; Julpol. **Po 20 zł:** MW; Za wydawnictwa; Od piątki; Kam; FF; WS; Rausching; Grudzień; Mi; Zima; ZZ; Kulawy; Jeniec Władek; Bezimiennie; Cathrina; Cezar; Polonus; Bezimiennie. **Po 16 zł:** Klemens. **Po 15 zł:** Ruda; Anglik z Kołomyi; Drzewo; Wspólnicy. **Po 13 zł:** Grudzień. **Po 12 zł:** B.J. **Po 10 zł.** O.G. 301; Grzeczny Chłopiec; Ład; WX; 2 plus 12; Kropka; Klub; Wiesław; Górnoślązak; Łódź; Technik; OZ; Henryk VIII; MZ; Japonia; Rumba; „B"; Majster; Habdank; St; Wicusia; Sąsiedzi; Niewiadomy; „10"; Czarnulka; Wiśka; Eses; Komar; Magda; Rozbój. **Po 8 zł:** Bak; Smoluch II. **Po 7 zł:** Pi-Ro. **Po 6 zł:** Sztama. **Po 5 zł:** ??; Powinność; Klon; Dowmuntt; Butrym; AJ; GW; YSO; Koleżanka W; Franciszek; BO; Śrubokręt; Etot; **N. Po 2 zł:** Janina.

KWITUJEMY obiór na cele specjalne kwoty **20.035 zł.**

Po 15.000 zł: Złotówka - AS. **Po 3.000 zł:** Trójka. **Po 300 zł:** Stach; **Po 125 zł:** Pszczoła. **Po 123 zł:** Sosna. **Po 108 zł:** Ze zbiórki. **Po 100 zł:** Mewa; Gołąb; MM; Jaś WW. **Po 60 zł:** Zamiast kwiatów dla H. 22.VIII. **Po 50 zł:** II front; Prus; PSW Spółka Norma, Młot; Bolek; Bruszko. **Po 40 zł:** Sław; Haber; Wisła; Młode Polki; „CH dziękujemy za pomoc dla 22 osób i prosimy o dalszy ciąg". **Po 30 zł:** Bezimienność; Prut; Dzioba; Tysiąc-jeden; Elitar; MYK. **Po 25 zł:** Stemar Podatek; ZK Bukat; Rodzinka. **Po 20 zł:** Grzechot; Ba—cz; Wazorek; Cyganek; ABC Stanisław IH ID.; Basia. **Po 15 zł:** Mścicielka. **Po 11 zł:** WS. **Po 10 zł:** Weronika Em-jot; Nieznany ZSJSNN; Łoś; Optymisia; Semko; Jaś WW; Omega; Mały. **Po 7 zł:** Germanizmy. **Po 5 zł:** Tyfus; Genowefa. **Po 4 zł:** Felek. **Po 2 zł:** Z.

SPROSTOWANIE: Nr 34 — NOV i Yes sprzęt wartości 1.550 zł winno być NOV i ICS sprzęt wartości 1.550 zł; po 25 zł Jan — winno być — Dąb Jan; w celach spc. po 10 zł opuszczono Ewa; po 10 zł Ryży winno być Ry—Ży; dziękujemy za materiał wartości 300 zł winno być — GS dziękujemy itd.